



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Na pytanie o kolejne pomniki i miejsca upamiętniające ofiary smoleńskiej katastrofy powinni odpowiadać sami warszawiacy, ale już po wyborach samorządowych – mówi prezydent Warszawy i proponuje, by krzyż z Krakowskiego Przedmieścia przenieść do kaplicy w Pałacu Prezydenckim. To nie jest dobra propozycja. Bo ludzie, dla których ten krzyż jest szczególnie ważny, nie mogliby się przed nim modlić. A w kościele św. Anny mogliby. Za tydzień uroczystość Podwyższenia Krzyża. Czy coś zmieni?

120 motocyklistów, w tym pięciu księży, wyruszyło 21 sierpnia z pl. Piłsudskiego Szlakiem Polaków Pomordowanych na Wschodzie.

Natalia Frąckiewicz i Tomasz Zina, jak większość tegorocznych uczestników, jadą w rajdzie po raz pierwszy – pod wpływem tragedii z 10 kwietnia.

– To motocyklowa pielgrzymka – mówi Leszek Kowalczyk z Józefowa, który na szybie motocykla przykleił zdjęcie prezydenta Kaczyńskiego z żoną, przewiązane kirem.

Trasa, która w tym roku ma aż 6 tys. km, wiedzie przez Litwę, Białoruś, Rosję i Ukrainę. W ciągu trzech tygodni motocykliści odwiedzą Katyń, Miednoje, Kuropaty, Bykownię, a także Hutę Pieniacką na Ukrainie – wioskę, której mieszkańców w 1944 r. wymordowały oddziały UPA i SS „Ga-



Natalia Frąckiewicz i Tomasz Zina jadą do Katynia po raz pierwszy

lizien”. Zanim dojadą do Katynia, pojadą na lotnisko Sewiernyj, by oddać hołd ofiarom niedawnej tragedii.

– Co roku w Warszawie żegnał nas, a potem witał prezydent Ryszard Kaczorowski – mówi Wiktor

Węgrzyn, inicjator i organizator rajdu. – Połowa komitetu honorowego Stowarzyszenia „Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński” zginęła pod Smoleńskiem. Jedziemy się z nimi pożegnać. **Joanna Jureczko-Wilk**

Bóg cię kocha, jest radocha



STARE MIASTO, 29 SIERPNIA. Członkowie Odnowy w Duchu Świętym zarażali przechodniów Bożą radością

Alleluja, Bóg cię kocha! Niezła z tego jest radocha! – takie okrzyki niosły się po Starym Mieście w niedzielne popołudnie. Przechodnie przyglądali się kilkudziesięciu osobom ze wspólnot Odnowy w Duchu Świętym, które prowadziły ewangelizację uliczną. Radosny śpiew z gitarą i bębenkiem, taniec, krótkie spektakle, chodzenie na szczydach, świadectwa... Członkowie wspólnot w bezpośrednich rozmowach zachęcali do pogłębienia wiary i proponowali modlitwę wstawienniczą. – Bywają osoby, które tu przyjmują Jezusa i naprawdę zmieniają swoje życie – zaznacza ks. Andrzej Grefkowicz, który prowadzi ewangelizację raz w miesiącu, od maja do października przed kościołem paulinów. Następnym razem – 26 września.

JOANNA JURECZKO-WILK

Wbili łopatę pod pomnik

POWĄZKI. 26 sierpnia na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach rozpoczęła się budowa pomnika, upamiętniającego ofiary katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Pomnik, według projektu Marka Modera, będzie się składał z dwóch podłużnych brył białego granitu. Każda ma mieć po 12 m długości, lekko unosić ku sobie, a końcami zapadać w ziemię. W miejscu roz-

łamania na jednej bryle wykuty będzie napis: „Pamięci 96 ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, 10.04.2010”, na drugiej zaś nazwiska wszystkich, którzy zginęli. Kwatera zostanie wybrukowana czarnym bazaltem, a groby przykryte płytami z czarnego szwedzkiego granitu. Na każdym nagrobku znajdzie się biała kostka z nazwiskiem osoby, którą upamiętnia.

jjw



Kwatera smoleńska na Powązkach będzie gotowa na 1 listopada

Rusza budowa autostrady

MAZOWSZE. – Formalnie i rzeczywiście zaczynamy budować – podkreśla Radosław Stepień, wiceminister środowiska, ogłaszając rozpoczęcie budowy autostrady A2. W uroczystości wbiła łopatę wzięli udział 26 sierpnia Dariusz Piątek, wicewojewoda mazowiecki. Autostrada na odcinku Warszawa–Łódź ma zostać otwarta za dwa lata, dosłownie na kilka dni przed rozpoczęciem Euro 2012. Jest częścią drogi międzynarodowej E30 z Cork w Irlandii do Omska w Rosji. W Polsce docelo-

wo przebiegać będzie od dawnego przejścia granicznego w Świecku przez Poznań, Łódź, Warszawę i Siedlce do przejścia granicznego z Białorusią w Kukurykach. Istniejący i już eksploatowany 252-kilometrowy odcinek autostrady przebiega od Nowego Tomysła (województwo wielkopolskie) do Strykowa (województwo łódzkie). Na odcinku „D”, między Brwinowem a Grodziskiem Mazowieckim powstanie 18 kilometrów drogi w ciągu dwóch lat. Planowany koszt inwestycji wynosi 643,84 mln zł.



Mazowiecki odcinek A2 ma być gotowy kilka dni przed Euro 2012



Hanna Gronkiewicz-Waltz

Nie mogę przenieść krzyża sprzed Pałacu Prezydenckiego. Bardzo proszę, żeby ani media, ani politycy, ani inne osoby, ani władze duchowne, ani władze świeckie nie namawiały mnie do tego, żebym wtargnęła na teren, który nie jest w posiadaniu miasta, i żebym zadziałała w sposób bezprawny. Stołeczna konserwator już wiele tygodni temu stwierdziła, że **wprowadzenie nowego elementu w otoczenie Pałacu Prezydenckiego zaburzyłoby uporządkowany i utrwalony ład, zaburzyłoby jego klasycystyczny charakter.**

To nie jest decyzja polityczna. Nie zwykłam nie szanować decyzji ekspertów. Taka jest decyzja konserwatora. Ostatnim pomnikiem był wzniesiony w latach 80. pomnik kard. Wyszyńskiego. Był pomysł, by postawić na Krakowskim Przedmieściu także pomnik Jana Pawła II, ale powieszono tylko tablicę na kościele św. Anny. Krakowskie Przedmieście jest najbardziej chronioną częścią Traktu Królewskiego i żadnej zmiany tu nie będzie, bo byłoby to kolejne łamanie prawa. Czas pogodzić się z faktem, że nie ma tam miejsca na obelisk czy kilkumetrowe ściany.

26 sierpnia, wypowiedź na posiedzeniu Rady Warszawy

Włamanie na plebanię

SIENNICA. Po południu 22 sierpnia złodzieje włamali się do plebanii w Siennicy (diec. warszawsko-praska). W budynku nie było księży. Ukradziono kilkadziesiąt tysięcy złotych i drobną biżuterię. Na miejsce ściągnięto psa tropiącego, który jednak nie podjął śladu. Policjanci z Mińska Mazowieckiego prowadzą dochodzenie i proszą o zgłaszanie się ewentualnych świadków zdarzenia.

jjw

Koniec z betonem na warszawskiej arenie

STADION NARODOWY. Na jego budowie wylano ostatni ze 173 tysięcy metrów sześciennych betonu. Z takiej ilości materiału można zbudować blisko 6 tys. domów jednorodzinnych. Teraz budowlańcy przystąpią do budowy dachu, którego konstrukcja rozpięta będzie na stalowych linach o łącznej długości 70 kilometrów. W środku liny będą spinane przez gigantyczną, 60-metrową iglicę. Pod nią znajdują się telebimy, a w środku membrana, która przykryje trybuny np. przed deszczem. Dzięki temu dach areny będzie można zamknąć w ciągu kilkunastu minut. Na stadionie zamontowano też pierwsze z 34 schodów ruchomych, gotowych jest już także kilkanaście wind.

Wszystkie prace na stadionie mają się zakończyć na prawie rok przed mistrzostwami Euro 2012. Pierwsi kibice wejdą na trybuny za ok. 10 miesięcy.

gr

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Nowy proboszcz parafii na Żoliborzu

Może dzięki Niemu zostałem księdzem?

Nie widziałem go bez uśmiechu, choć metropolita warszawski nałożył mu wiele obowiązków duszpastersko-administracyjnych, a ostatnio wręczył jeszcze dekret na proboszcza sanktuarium ks. Jerzego na Żoliborzu. Dziś **ks. Tadeusz Bożeńko** zastanawia się, czy przypadkiem jego powołanie nie ma z nowym błogosławionym więcej wspólnego, niż do tej pory sądził.

TOMASZ GOŁĄB: Będzie Ksiądz proboszczem jednej z najbardziej znanych warszawskich parafii: sanktuarium ks. Jerzego Popiełuszki. Znał Ksiądz osobiście nowego błogosławionego?

Ks. TADEUSZ BOŻEŃKO: – Początek lat 80. to dla mnie czas matury i rozpoczęcia studiów politechnicznych. Z księdzem Jerzym nie zetknąłem się osobiście, chociaż do kościoła św. Stanisława Kostki czasami zaglądałem. Powolne publiczne odkrywanie mechanizmów i okoliczności, które doprowadziły do męczeńskiej śmierci błogosławionego, były dla mnie wielkim wstrząsem. Czasami zastanawiałem się, czy rodzące się wtedy we mnie powołanie nie jest jednym z owoców tego męczeństwa. Dzisiaj to pytanie powraca w nowym kontekście. Po święceniach odwiedzałem parafię św. Stanisława Kostki, spotykając się tutaj z inżynierami, katechetami i nauczycielami. Jednak to zbyt mało, abym mógł się powiedzieć, że znam tę niezwykłą parafię. Jak każdy nowy proboszcz będę musiał się jej uczyć. Przy parafii ogniskuje się kult błogosławionego męczennika. To wyznacza jej specyfikę i wymaga ciągłego wychodzenia naprzeciw potrzebom odwiedzających ją pielgrzymów. Codzienna obecność przy grobie księdza Jerzego to zarazem przywilej i zobowiązanie. Zobowiązanie do wcielania w życie ideałów i postaw, które błogosławiony urzeczywistnił. Do tego potrzeba osobistego zaangażowania, ale i obfitej łaski Bożej.

Tego więc życzymy. Pełni Ksiądz wiele różnych funkcji w archidiecezji warszawskiej:



TOMASZ GOŁĄB

– To wielki przywilej móc codziennie klękać przy grobie ks. Jerzego. Ale też wielka odpowiedzialność, skoro przez ostatnie lata modliło się tu 20 milionów ludzi – mówi ks. Tadeusz Bożeńko, nowy proboszcz parafii św. Stanisława Kostki

od prowadzenia Wydziału Duszpasterstwa Rodzin i kierowania Domem Samotnej Matki w Chyliczkach, po asystenturę kościelną przy warszawskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”. Zajmował się Ksiądz także edukacją. No to brakowało jeszcze funkcji proboszcza...

– Posługa proboszcza jest wpisana w logikę kapłańskiego życia. To najbardziej naturalne miejsce spełnienia duszpasterskich pragnień. Dla mnie osobiście praca w duszpasterstwach specjalistycznych i różne obowiązki podejmowane w kurii okazały się drogą przygotowującą do podjęcia zadań proboszczowskich. Starałem się uczyć od księży proboszczów w parafiach, gdzie byłem wikariuszem lub rezydentem. Jako duszpasterz akademicki przy kościele św. Anny pracowałem pod okiem ówczesnego rek-

tora ks. Zygmunta Malackiego, po którym dane jest mi teraz objąć urząd proboszcza żoliborskiej parafii św. Stanisława Kostki.

Księdzu Boguckiemu udało się „odkryć” błogosławionego ks. Jerzego, a ks. Zyguntowi Malackiemu – przyczynić do wyniesienia go na ołtarze. Ksiądz też miał w tym swój udział, bo był sekretarzem komitetu przygotowującego uroczystość beatyfikacyjną. To chyba nowemu proboszczowi pozostanie patrzeć i cieszyć się rosnącym kultem ks. Jerzego? I czekać może na kanonizację? Postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Kaczmarek przekonywał, że cud za sprawą bł. ks. Jerzego Popiełuszki jest tylko kwestią czasu.

– Sprawy rozpoczęcia i przebiegu ewentualnego procesu kanonizacyjnego należą do kompetentnej władzy kościelnej. Z punktu widzenia proboszcza i parafii można się tylko cieszyć wzrastającym kultem błogosławionego księdza Jerzego i z oddaniem posługiwać pielgrzymom. W archiwum parafii gromadzi się skrupulatnie wszelkie informacje o łaskach wyproszonych u Boga przez wstawiennictwo nowego błogosławionego. Bardzo dokładnie weryfikując jedną z nich, odpowiedni kościelny trybunał może potwierdzić zaistnienie cudu potrzebnego do sfinalizowania starań o kanonizację. Daj Boże, abyśmy doczekali takiej chwili! ■

Ks. Tadeusz Ignacy Bożeńko

Ur. 28 października 1962 r. w Trzciance Lubuskiej w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej Wyświęcony 18 maja 1991 r. w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie przez kard. Józefa Glempa. Magister inżynier podstawowych problemów techniki na Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Był wikariuszem w parafiach w Raszynie, archikatedralnej na Starym Mieście, duszpasterzem akademickim w kościele św. Anny, rezydentem w kościele św. Jakuba. Krajowy duszpasterz inteligencji technicznej, od 2008 r. dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin w kurii warszawskiej.

JAK MĄDRZE WYBRAĆ ZAJĘCIA DODATKOWE?

Angielski – bo się przyda, pływanie – na proste plecy, szachy – uczą skupienia, logicznego myślenia, muzyka – najlepiej klasyczna, bo przy niej podobno mózg cztery razy szybciej przyswaja informacje. **Właśnie rozpoczęły się zapisy na zajęcia dodatkowe dla dzieci i młodzieży.**

tekst i zdjęcie

JOANNA JURECZKO-WILK

jwilk@goscniedelny.pl

W ubiegłym roku szkolnym na lodowce w kuchni wisi grafik: pianino, teoria muzyki, tenis, konie, angielski, basen, zbiórki harcerskie. Godzina po godzinie zapełnione całe popołudnia dwóch córek Aleksandry Przybylskiej. Na zmianę z Piaseczna do Warszawy kursowała mama, dwie babcie, w soboty – mąż.

Ola, jak wiele młodych mam, dała się złapać w sidła reklam. Klubiکی w centrum Warszawy oferowały „stymulację rozwoju od pierwszych miesięcy życia maluszka”. Puszczanie muzyki klasycznej, fitness

z bobasem, bobomigow, czyli język migowy dla niemowlaków, ruch rozwijający Weroniki Sherborne, zabawy fundamentalne, potem angielski dla dwulatków według metody Helen Doron.

– Nie chciałam niczego przegapić, zaniedbać. Cieszyłam się, kiedy moje dziewczynki dorastały i mogłam odkrywać przed nimi świat – tłumaczy Ola. – Kiedyś Weronisia zamiast na taniec, chciała zejść pod blok i malować z dziećmi kredą po chodniku. Uparła się i była awantura. Pomysłałam wtedy, że ona nigdy nie taplała się w kałuży po deszczu, nie skakała w gumę, nie wlażyła na drzewo, nie bawiła się sama ze sobą w szkołę. Czy coś ominęło?

Perkusja

Lenistwo obowiązkowe

Czy szczęśliwe dzieciństwo to nicnierobienie, niekończące się gonitwy po podwórku, chlapanie się w kałuży? Czy dzisiaj pojęcia tego beztrudnego dzieciństwa nie trzeba by trochę zrewidować?

– Dziecko musi mieć czas na gapienie się w sufit w swoim pokoju, ponudzenie się, posnucie po domu, wymyślenie sobie jakiejś zabawy – mówi stanowczo psycholog Beata Koziej-Molek. – Rodzicom wydaje się, że dziecko się rozleniwia, że traci czas, więc starają się ten czas mu zapełnić, zorganizować zabawę albo innych sto atrakcji. Te godziny nie idą na marne! Dziecko w ciągu dnia przyswaja bardzo dużo informacji, jest bombardowane bodźcami, musi odreagować, mieć czas na „przerobienie” tego wszystkiego.

Trzeba szukać złotego środka. W ciągu dnia musi być czas na odpoczynek, a nawet leniuchowanie. Jednak dzieci, które po lekcjach zostawiane są same sobie, zasiądą przed telewizorem albo komputerem. W dużym mieście niewiele jest już podwórek, na których

popołudniami dzieciaki szalałyby samopas. Dzisiaj wozi się je do kolegów, chodzi z nimi na place zabaw, bo tak jest bezpieczniej. Przyjemny, zabawowy kontakt z rówieśnikami zapewniają właśnie zajęcia pozalekcyjne.

Rodzice wiedzą lepiej?

Zajęcia są przyjemne i pożyteczne, gdy to dziecko je wybiera i gdy nie jest ich zbyt wiele. Andrzej Muzaj, dyrektor pedagogiczny Pałacu Młodzieży w Warszawie, prosi rodziców, żeby przed zapisaniem swoich dzieci do jednej z ponad trzydziestu pracowni i klubów, porozmawiali z nimi, dowiedzieli się, co chciałyby robić, czym się zająć, jak często w tygodniu mogą poświęcić na to czas.

W pierwszych dniach września do pracowni Pałacu, jak co roku, ustawiają się kolejki chętnych. W swojej ponadpółwiecznej historii placówka pomogła rozwinąć zdolności po-

Nie każdy musi być Jerzym Dudkiem. Ważne, że granie w piłkę sprawia przyjemność, uczy zdrowej rywalizacji, pracy w grupie



nie dla każdego

nad 350 tys. wychowanków. W tym roku przyjmie kolejne 45 tys. dzieci.

– Niestety, zdarza się, że rodzice, którzy mają patent żeglarski, z syna też chcą zrobić żeglarza. A on siedzi na zajęciach i męczy się, bo wołałby zdobyć uprawnienia na ratownika wodnego albo projektować strony WWW – mówi dyrektor Muzaj.

I dodaje, że rozmowy z rodzicami są niekiedy trudne. Tłumaczy, że dowożą dzieci z drugiego końca miasta nie po to, żeby one teraz im robiły fochy. Niekiedy tylko pytają o zajęcia w sobotę przed południem, bo chcą „zagoszparować” dzieci w czasie, gdy oni będą robili zakupy, załatwiali swoje sprawy.

– Dzieci zawsze trzeba traktować poważnie. Łatwo jest zgasić ich zapał, trudniej go potem wzniecić – ostrzega dyrektor.

Szczególnie uważnie i roztropnie trzeba dobrać zajęcia dodatkowe dzieciom z różnymi problemami: nadpobudliwością, zaburzeniami koncentracji, z kłopotami w nauce.

– Dzieci z zaburzeniami koordynacji wzrokowo-ruchowej na pewno lepiej odnajdą się na basenie niż na boisku do koszykówki czy piłki nożnej – radzi Dorota Brożek, terapeuta pedagog w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Łazach. – Nadpobudliwe ruchowo niezbyt chętnie będą znosiły długie godziny przy planszy

szachowej, bo ich naturalną potrzebą jest bieganie i skakanie. Warto więc wybrać zajęcia dynamiczne. Dla dzieci nieśmiałych nie polecam zajęć, które będą wymagały częstych kontaktów z dużą grupą ludzi lub wywoływały w nich lęk, np. zajęć teatralnych, wokalnych.

Dla każdego coś miłego

Barbara Kucharek z Kabat, mama czteroletniego Mikołaja, dziesięcioletniej Doroty i gimnazjalisty Michała, nie ma wątpliwości, że od września zapisze najmłodszego synka na basen. Tylko na basen, bo to czterolatki, którego nie można wyciągnąć z wody, w zupełności

wystarczy. Starsza Dorota tak polubiła pływanie, że zdała do klasy pływackiej. Oprócz tego już czwarty rok uczy się tańców celtyckich. Na tygodniowych warsztatach w czasie wakacji przez osiem godzin dziennie ćwiczyła nowe układy – starsze koleżanki „wysiadały”, ona nie. Czternastoletni Michał ćwiczył kung-fu i próbował żeglarstwa. Pozostał przy basenie.

– Nastolatków energia rozpiekają. Muszą ćwiczyć jakiś sport, żeby ją pozytywnie rozładować – uważa mama trójki dzieci. – Możliwości jest wiele, trzeba tylko poszukać tych interesujących dziecko i dobrze prowadzonych. ■

Dzieci też się wypalają

Rozmowa z **dr Elżbietą Supryn**, psychologiem, koordynatorem Centrum ds. Dzieci Zdolnych w Warszawie



JAKUB SZYMICZUK

JOANNA JURECZKO-WILK: W jakim wieku najlepiej zapisać dziecko na zajęcia dodatkowe?

DR ELŻBIETA SUPRYN: – W przedszkolu dzieci mają rytmikę, plastykę albo osłuchiwanie się z językiem angielskim – wszystko na zasadzie zabawy – i to wystarczy. W przypadku młodszych dzieci szkolnych dobrze byłoby, gdyby próbowały wielu dziedzin i przekonały się, co je najbardziej interesuje. Trzeba nadążać za dzieckiem, słuchać, obserwować, podpowiadać. Właściwie dopiero po 10. roku życia ujawniają się uzdolnienia w danym kierunku.

Syn chce grać w piłkę, ale po kilku kontuzjach już mu się odcieciewa. Marzy mu się gitara, ale codzienne wprawki go nu-

dzą. Potem prosi, żeby zapisać go na modelarstwo, bo chodzi na nie najlepszy kolega. Mamy na to wszystko pozwalać?

– Nie. Na samym początku umawiamy się z dzieckiem, że będzie chodziło na zajęcia przez cały semestr. Najczęściej jest tak, że na początku zajęcia są super, potem przychodzi znużenie i dopiero po pewnym czasie i włożonej pracy rodzi się satysfakcja. Dziecku potrzeba czasu, żeby naprawdę rozeznało sytuację. Wykorzystajmy też zajęcia dodatkowe wychowawczo: dziecko uczy się obowiązkowości – tego,

że trzeba kończyć zaczęta pracę, nawet jeśli jest to nieco nudne. Uczy się też bycia w grupie, innego niż w szkole.

Ile zajęć dodatkowych w tygodniu może mieć dziecko?

– Znam mamy, które codziennie po południu wożą swoje dzieci z jednych zajęć na drugie i same są tym umęczone. Można sobie wyobrazić, jak bardzo zmęczone są ich dzieci. Dwa dodatkowe zajęcia w tygodniu bądź wizyty na basenie to jest dużo. Warto, żeby jedno z zajęć było ruchowe. Jeśli dodatkowe angielski albo tańce są po lekcjach, ale w szkole, dzieci odbierają je jako przedłużoną szkołę. Nadmiernie obciążone dzieci wypalają się, podobnie jak dorośli.

Są dzieci, które chętnie chodzą na pięć różnych zajęć, a inne na samo wspomnienie o jednym wzdychają: „nie chce mi się”.

– Na pierwsze zajęcia można dziecko namówić, ale na drugie powinno samo chcieć przyjść. Jeśli nie chce – nic na siłę. Rodzice niestety coraz częściej zagrzewają dziecko do rywalizacji. Dzieci boją

się, że im się nie uda, że rozczarują rodziców, jeśli nie zostaną drugą Edytą Herbuś. Zajęcia dodatkowe mają być przyjemnością, a nie wyścigiem po medale i puchary. Dzieci, które mówią zdecydowane „nie”, z jakichś powodów boją się nowych doświadczeń i należałoby dociec, dlaczego tak się dzieje. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że jedno dziecko uczy się szybciej, inne wolniej, jedno jest przebojowe, inne ostrożne...

Nastolatki wolą często rozgrywać mecze piłki nożnej przed komputerem, w sieci, niż biegać za piłką po boisku.

– Stwierdzenia, że komputer jest ciekawszy od gry w piłkę czy jazdy na rowerze, słyszymy coraz częściej. Cała rodzina powinna wprowadzić ograniczenia w korzystaniu z komputera – nie na zasadzie kary, ale wspólnej umowy. Większość „komputerowych” nastolatków to są dzieci, które już w przedszkolu przed komputerem spędzały długie godziny. Nie miały okazji nauczyć się sensownego, aktywnego spędzania czasu wolnego, zasmakowania jakiejś pasji. ■

Nowe Miasto: odnowienie kultu Matki Bożej Pocieszenia

Tego chcieli wierni

W wigilię święta Matki Bożej Łaskawej w kościele franciszkanów na Nowym Mieście **wznowiono wielowiekowy kult cudownego wizerunku Maryi.**

Wśród licznych wezwań Litanii Loretańskiej, zawierających bogactwo przymiotów Maryi, a także niezachwianą wiarę w skuteczność Jej wstawiennictwa u Boga, jest także „Pocieszycielka strapionych”. O popularności tego wezwania świadczą liczne miejsca kultu, w których w wizerunkach króluje Matka Boża Pocieszenia. Szczególnie miejsca zajmują sanktuaria z wizerunkami koronowanymi diademami papieskimi i biskupimi oraz wizerunkami, do których licznie przybywają pielgrzymi ze swoimi troskami. W obu war-

szawskich diecezjach mamy ich aż cztery.

Na Starym Mieście z kościołem św. Marcina od XV w. związany jest kult Matki Bożej Bolesnej, zwanej Matką Bożą Pocieszenia. W Sulejówku czczony jest obraz Matki Bożej Pocieszenia, przyozdobiony koronami biskupimi 31 maja 1998 r. Trzeci wizerunek – kopia obrazu Matki Bożej Trockiej z Trok koło Wilna – jest w kościele św. Marka na Targówku. Przed czwartym obrazem kult Matki Bożej Pocieszenia rozwijał się przez ponad 300 lat.



JAKUB SZYMCIUK

Obraz czczony był przez ponad trzy stulecia

– Na prośbę wiernych czcicieli Matki Bożej Pocieszenia chcemy odnowić ten kult w naszym sank-

tuarium – mówi o. Zdzisław Dzido, gwardian klasztoru i rektor kościoła Stygmatów św. Franciszka Serafickiego na Nowym Mieście.

Według tradycji, obraz ten podarował król Jan III Sobieski, który był częstym gościem franciszkanów. Uznany w 1659 r. za cudowny, został umieszczony w osobnej kaplicy po lewej stronie prezbiterium. Król Jan III Sobieski podarował kościołowi również monstrancję, która spaliła się w 1944 r. podczas powstania. Wtedy też ucierpiała kaplica. Odnowiono ją po wojnie, wraz z obrazem Matki Bożej Pocieszenia. Suknię srebrną i złoconą, całkowicie podziurawioną przez rozrywające się pociski, naprawił złotnik Stanisław Malarecki, a sam obraz odnowił malarz konserwator Stanisław Komorowski.

Krzysztof Przygoda

Wąskotorówka wozi turystów z Piaseczna do Tarczyna i Grójca

Para buch, koła w ruch

Obrazek jak z poprzedniej epoki. Kłęby dymu, a z nich wyłania się parowóz. Dostojnie podjeżdża na peron.

Dzieci z niedowierzaniem patrzą na wielką maszynę, a stojący przy torach Jerzy Chmielewski wraca pamięcią do przeszłości.

– Kiedy czuję ten zapach parowozu, jestem o 20 lat młodszy – zapewnia, zaciągając się dymem. I tak w każde niedzielne przedpołudnie prezes Piaseczyńskiego Towarzystwa Kolei Wąskotorowej przychodzi podziwiać i odprawiać największą dumę wąskotorowego taboru.

Na peronie ruch. Z daleka widać ciuchcią, ojcowie biorą pociechy na barana. W kabynie maszynisty węgiel do kotła dosypuje Janusz Sędzicki. Elegancko ubrany, przez całą podróż przesympie 300–400 kg. Na oko widać, że pasjonat.

Lokomotywa podjeżdża. Lekkie dobicie, dołączenie składu i odjazd. Na pokładzie m.in. rodzina państwa Mańkowskich. Przyje-



PAWEŁ JUREK

Rodzina państwa Mańkowskich przyjechała z Warszawy i Poznania. Chcieli pokazać najmłodszemu niezwykłą ciuchcią

chali do Piaseczna z Warszawy i Poznania.

– Chcemy maluchom pokazać, jak to było kiedyś – mówi seniora rodu, wskazując na wnuczka.

Pociąg z Piaseczna jedzie do stacji Tarczyn. Tam zmiana kierunku i dłuższy przystanek w Runowie, gdzie czeka zielona polana. Po pięciu godzinach i po szaleństwach na świeżym po-

wietrzu powrót do Piaseczna. Raz w miesiącu pociąg dojeżdża aż do Grójca.

Piaseczyńska kolejka to jedna z niewielu takich atrakcji w Polsce. Podobnie jak inne wąskotorówki popadała w ruinę. Miała jednak szczęście, że na czas pojawili się ludzie z kolejowym bakcylem, którym udało się w zabytkową lokomotywę tchnąć nowe życie.

Z historii kolejki

Początki Grójeckiej (tak nazywała się niegdyś Kolei Wąskotorowej sięgają końca XIX w. Pierwsze przejazdy pasażerskie na trasie Warszawa–Góra Kalwaria uruchomiono w 1900 r. W dwudziestoleciu międzywojennym kolej z Warszawy dojeżdżała przez Piaseczno, Tarczyn i Grójec aż do Nowego Miasta nad Pilicą. Dopiero w latach 90. XX w. przegrała z autobusami i samochodami ciężarowymi. Wówczas całkowicie wstrzymano przejazdy pasażerskie i towarowe. W 2004 r. kolejkę uruchomiło Piaseczyńskie Towarzystwo Kolei Wąskotorowej, najpierw na trasie z Piaseczna do Tarczyna, a w 2009 r. do Grójca.

Więcej o kolejce na stronie www.kolejka-piaseczno.pl. Cennik biletów w zależności od długości trasy: 25 lub 30 zł. Dzieci do lat 17 – zniżka 50 proc., do lat 3 – 5 zł.

Paweł Jurek

Konkurs dla młodych

Co ty wiesz
o kardynale?

Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego zaprasza do udziału w konkursie edukacyjnym „Prymas Wyszyński. Drogi pamięci”.



Pod patronatem „Gościa”

Konkurs dla uczniów szkół gimnazjalnych i liceów z Warszawy oraz województwa mazowieckiego rusza we wrześniu 2010 r.

– Chcielibyśmy, aby uczestnicy mogli się przekonać, jak pasjonujące może być badanie tzw. ścieżek pamięci. Zależy nam na tym, aby dotarli do wspomnień uczestników wydarzeń, miejsc związanych z prymasem Wyszyńskim, relacji świadków, zdjęć, osobistych pamiątek – mówi Katarzyna Zarychta, koordynator projektu. – Dzięki temu uczniowie będą mogli poszerzyć swoją wiedzę o prymasie Stefanie Wyszyńskim, jego życiu i działalności, odkryć postać prymasa, z jego bogatą osobowością, przez pryzmat pamięci ludzi ze swojego otoczenia, a także uświadomić sobie jego znaczenie i rolę w życiu ich środowiska lokalnego.

Uczniowie gimnazjów i liceów w zespołach liczących do trzech osób, pod opieką nauczyciela lub innej osoby dorosłej, przygotowują prace pisemne pt. „Prymas Wyszyński w pamięci i przestrzeni mojej miejscowości”. Zbiorą relacje świadków wydarzeń z udziałem prymasa Wyszyńskiego lub sposobu, w jaki zapisał się w pamięci mieszkańców regionu, oraz umieszczą je w kontekście ważnych wydarzeń z życia prymasa i wydarzeń politycznych tego okresu. Elementem pracy ma być również propozycja upamiętnienia prymasa w danej miejscowości i przybliżenia jego postaci. Na zwycięzców konkursu czekają atrakcyjne nagrody, które zostaną wręczone podczas finału na początku 2011 r. Zespoły mogą się zgłaszać do 15 października. Miesiąc później upływa termin nadsyłania gotowych prac. Ogłoszenie wyników nastąpi 15 grudnia. Więcej informacji na stronie: www.muzeumjp2.pl/konkurs-edukacyjny. Kontakt z koordynatorem projektu: tel. 22 842 23 16/ fax: 22 201 97 21.

gr

Czy przed majową rocznicą postać Prymasa Tysiąclecia ma szansę stać się bliższa młodemu pokoleniu?

Nowenna na przygotowanie

Otwierać oczy
na Prymasa

Właśnie ruszają 9-miesięczne modlitwy poświęcone **śłudze Bożemu kard. Stefanowi Wyszyńskiemu** przed 30. rocznicą Jego śmierci.

Metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz ogłosił nowennę przed 30. rocznicą śmierci sługi Bożego kardynała Wyszyńskiego, swojego poprzednika na stolicy biskupiej. W jej przygotowanie włączył się Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

– Program nowenny oparto na treści modlitwy o beatyfikację sługi Bożego – mówi Marta Wójcik, dyrektor Instytutu. – To sposób, aby osobom starszym przypomnieć, a młodym otworzyć oczy i serca na tę wybitną postać Kościoła w Polsce.

Wrześniowa część nowenny ma pokazać drogi życia kard.

Wyszyńskiego: przewodzenie Kościołowi w najtrudniejszych latach komunizmu – czasach ateistycznej walki z religią, uwięzienia Prymasa, ale i silnej wiary Polaków. Osnową comiesięcznych rozważań będzie wypowiedź Jana Pawła II o kard. Stefanie Wyszyńskim. O pamięć kard. Stefana Wyszyńskiego Jan Paweł II apelował w orędziu skierowanym do Polaków już 28 maja 1981 r.: „Szczególnym przedmiotem (...) medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa św. kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. (...) Niech dzieło to podejmą z największą odpowiedzialnością pasterze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech podejmie je cały Kościół i cały Naród. Każdy na swój sposób tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje. Podjmijcie i prowadźcie je ku przyszłości” – mówił w Watykanie, blisko 30 lat temu.

W przyszłym roku Instytut Prymasowski chce zorganizować drugi zlot szkół imienia Kardynała Wyszyńskiego. A jest ich w Polsce już prawie 300. Młodzież tych placówek przez 9 miesięcy przygotowuje się będzie do rocznicy, której zwieńczeniem będzie spotkanie 28 maja.

– Każdego 28. dnia miesiąca w archikatedrze warszawskiej modlimy się o rychłą beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Wielu ludzi przy sarkofagu sługi Bożego w katedrze św. Jana składa prośby o wstawiennictwo i świadectwa łask otrzymanych za jego pośrednictwem – mówi Marta Wójcik.

W Roku Kapłańskim po każdej Mszy św. wieczornej w archikatedrze warszawskiej rozdawane były fragmenty nauczania Prymasa Tysiąclecia. Instytut i wydawnictwo „Soli Deo” wydaje serie jego nauczania „Dzieła zebrane” i opracowania problemowe. Wkrótce ma się ukazać „List do moich kapłanów”, napisany przez prymasa podczas uwięzienia w Stoczku Warmińskim.

tg



Jak zmieniała się warszawska Syrenka?

Lepszy ogon od pazurów

Miała nogi, ptasie szpony, ogon smoka, czasami skrzydła. Na wystawie przy Krakowskim Przedmieściu można zobaczyć, jak wyglądał symbol Warszawy przed wiekami.

Symbol syreny był już spotykany w antyku, potem przeszedł do średniowiecza. Obierało go wiele miast położonych nad rzekami. Najstarszy zachowany dokument z pieczęcią warszawskiej Syrenki pochodzi z 1400 r. – wyjaśnia Anna Wajs, kurator plenerowej wystawy o historii warszawskiej Syrenki, którą otwarto 26 sierpnia na Krakowskim Przedmieściu.

Ale najstarsze warszawskie syrenki mogły budzić przerażenie. Miały nogi z ptasimi pazurami, bawole kopyta, skrzydła, przypominały smoki, drapieżne ptaki. Na pieczęci wójtowskiej z XVII w. syrenka... nie była kobietą. Miała męski, owłosiony tors i nogi zakończone płetwami. Na innym wizerunku wygląda jak skrzyżowanie



Każdy chciałby nią być



Kobieta-ryba z wiekiem ładniała, nabierała kobiecych kształtów i delikatności – podkreśla Anna Wajs, kurator wystawy

bajkowych żółwi Ninja z wawelskim smokiem i gryfem.

Przez osiem wieków Syrenka piękniała. W XIX w. miała już szlachetne, kobiece rysy, długie falujące włosy, widoczne piersi i ogon, wijący się jak w węży. Dopiero w ubiegłym wieku ogon skrócił się



i nabrał rybich kształtów. Przed

II wojną światową, zgodnie z koncepcją Ludwiki Nitschowej, pomnik warszawskiej Syrenki zyskał twarz Krystyny Krahelskiej.

– Współczesna warszawska Syrenka ma rysy Krystyny Jandy, Hanny Gronkiewicz-Waltz, kobiet dzielnych i twórczych. Jej symbol

stał się marką stolicy – podkreśla Anna Wajs.

Na wystawie u zbiegu ulic Traugutta i Krakowskie Przedmieście zobaczymy 55 wizerunków symbolu Warszawy, wyszukanych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy oraz Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Państwowym w Toruniu. Pokazano także dawne żarty rysunkowe z udziałem warszawskiej Syrenki, a także jej wizje stworzone przez artystów. Wystawę można oglądać do 7 września.

Joanna Jureczko-Wilk

zapowiedzi

Kącik dla żaka

Kościół akademicki św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu 68 prosi o zgłaszanie wolnych stancji, z których od października mogliby korzystać studenci. Informacje o wolnych pokojach można zgłaszać osobiście do rektoratu lub telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach 16–18, tel. 22 826-89-91.

Za ofiary wojny

5 września o godz. 12 w kościele św. Kazimierza w Pruszkowie (ul. Kraszewskiego 23) zostanie odprawiona Msza św. w intencji poległych podczas napaści ZSRR na polskie ziemie 71 lat temu. Zaprasza na nią Zarząd Świątowego Związku Żołnierzy AK.

Odpust w Loretto

Diecezja Warszawsko-Praska

i Zgromadzenie Sióstr Loretanek zapraszają **12 września** do sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Loretto na odpust. Uroczystą Sumę odpustową o godz. 12 odprawi abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański. Odpust rozpocznie się już o godz. 9 loterią fantową. O godz. 10 nastąpi modlitwa różańcowa za ofiary katastrofy pod Smoleńskiem oraz ofiary terrorystycznej powodzi. O godz. 15 będzie czas na Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 17 zоста-

na odprawione Nieszpory o Matce Bożej Loretańskiej.

Z Biblią na Nowym Mieście

Pierwszy po wakacjach wykład z cyklu „Spotkań z Biblią” odbędzie się **13 września**, po Mszy św. o godz. 19 w kościele sióstr benedyktynek sakramentek, przy Rynku Nowego Miasta. Wykłady prowadzi: o. dr Waldemar Linke CP, ks. dr Krzysztof Siwek i ks. dr Andrzej Tulej. ■